

The background image is a photograph of a derelict interior space. The walls are heavily textured with peeling, yellowish-brown paint, revealing a darker surface underneath. A bright, rectangular light source, possibly a window or a hole in the wall, casts a sharp, bright beam of light onto the floor. The floor is dark, dusty, and littered with some debris. On the left, there is a dark doorway with a window. On the right, a tall, narrow window is visible. The overall atmosphere is one of decay and neglect.

DALLAS WILLARD

ODNOWIENIE SERCA

JAK PRZYOBLEC SIĘ W CHARAKTER CHRYSZTUSA?

„*Odnowienie serca* to lektura obowiązkowa dla każdego, kto chce wyjść poza schematy powierzchownego chrześcijaństwa opartego jedynie o religijne slogany. Jest to zaproszenie do wejścia w świat Królestwa Niebios, które inspiruje do spojrzenia na swoje życie tu i teraz z perspektywy wieczności. Mądra, głęboka i praktyczna książka ukazująca jak przesłanie Chrystusa zastosowane w codzienności prowadzi do duchowej transformacji serca, z którego wywodzą się nasze postawy, wybory i działania. Włącz się do rewolucji zapoczątkowanej przez Jezusa i doświadczaj przemienionego życia już dziś!”

DR WOJCIECH KOWALEWSKI, INSTYTUT ROZWOJU ŻŁOTE JABŁKO

„Po lekturze książki *Odnowienie serca* zdecydowanie lepiej można zrozumieć potrzebę odnowienia duchowego zaczynając od naszego umysłu aż do „odświeżenia kości”.

Są w niej bardzo wartościowe wskazówki dla wszystkich, którym bliskie jest uczniostwo. Pomaga zrozumieć ludzką naturę. Jest to książka, do której na pewno nieraz będę wracał”.

GUSTAW CIEŚLAR, PASTOR, WYKŁADOWCA WYŻSZEGO BAPTYSTYCZNEGO SEMINARIUM TEOLOGICZNEGO

„Kolejny raz staliśmy się dłużnikami współczesnego mistrza życia duchowego. Dla wszystkich, którzy są zmęczeni sloganami i formułami, dla wszystkich, którzy są sfrustrowani porażkami ludzkich systemów i rewolucji, słowa Dallasa Willarda o pielęgnowaniu serca okażą się świeże, praktyczne i aktualne”.

OS GUINNESS, AUTOR *THE JOURNEY*

„Każdy podlega duchowej formacji. Dzięki tej książce Willard nauczył mnie dwóch rzeczy: dobra formacja duchowa zależy od Ducha Świętego i jest to proces intencjonalny. Możemy kroczyć ścieżką, dzięki której upodobnimy się do Chrystusa w wewnętrznym świecie. Rozpoczyna się rewolucja. Najnowsza praca Willarda posunie ją naprzód”.

DR LARRY CRABB, ZAŁOŻYCIEL NEW WAY MINISTRIES

„Książka *Odnowienie serca*, która wyszła spod pióra jednego z najwnikliwszych nauczycieli duchowości, to obowiązkowa lektura dla wszystkich, którym drogie jest życie w uczniostwie przy Jezusie. Z każdej jej strony płyną potężne wskazówki dotyczące bycia uczniem, oparte na głębokiej, a jednocześnie jasnej i zrozumiałej analizie istoty człowieka”.

J.P. MORELAND, PROFESOR FILOZOFII, TALBOT SCHOOL OF THEOLOGY, UNIWERSYTET BIOLA; AUTOR *LOVE YOUR GOD WITH ALL YOUR MIND*

„*Odnowienie serca* jest wnikliwą, biblijną analizą istoty człowieka. Szczególnie pouczające było dla mnie rozróżnienie – i powiązania – jakie Dallas Willard czyni między ciałem, duszą, sercem, umysłem i emocjami. To jednak nie wszystko. Pokazuje również czytelnikom, jak przezwyciężyć konflikt, który rozgorzał między tymi elementami. To jest przesłanie nadziei dla prawdziwej, wewnętrznej re-formacji”.

JIM PETERSEN, MISJONARZ, AUTOR *LIVING PROOF* ORAZ *CHURCH WITHOUT WALLS*

ODNOWIENIE SERCA

ODNOWIENIE SERCA

JAK PRZYOBLEC SIĘ
W CHARAKTER CHRYSZTUSA?

DALLAS
WILLARD

L. Duane'owi Willardowi,
który był wielki, gdy ja byłem mały,
i zawsze znalazł dla mnie miejsce,
i którego głęboko kocham i cenię

Tytuł oryginału: *Renovation of the Heart: Putting On the Character of Christ*

Tłumaczenie: *Krzysztof Pawłusiów*

Redakcja: *Aleksandra Motyka*

Korekta: *Tomasz Powyszyński*

Rewizja: *Marta Kruk*

Skład i projekt okładki: *Marek Krystoń*

Zdjęcie na okładce: *SnapwireSnaps/Pixabay*

Originally published in English in the U.S.A. under the title:

Renovation of the Heart, by Dallas Willard Copyright © 2002 by Dallas Willard

Polish edition © 2018 by Aetos Media Sp. z o. o. with permission of NavPress. All rights reserved. Represented by Tyndale House Publishers, Inc.

O ile nie wskazano inaczej, cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Wydawnictwo Pallottinum. Poznań–Warszawa 1980.

Aetos Media Sp. z o.o.

Krzywoustego 1/11

51-165 Wrocław

tel. 535 657 967

e-mail: aetos@aetos.pl

www.aetos.pl

Wrocław 2018

ISBN: 978-83-61097-76-1

PODZIĘKOWANIA

Serdecznie dziękuję, jak zawsze, wielu osobom, które pomogły mi w napisaniu tej książki. Przede wszystkim dziękuję mojej rodzinie, a szczególnie Billowi Heatleyowi, który przeczytał cały manuskrypt i opatrzył go licznymi obserwacjami i sugestiami, oraz Johnowi S. Willardowi, który przepisał niemal cały tekst z mojego rękopisu i podzielił się wieloma wnikliwymi uwagami. James Bryan Smith bardzo mi pomógł, sugerując wprowadzenie zmian w pierwszych rozdziałach, a Todd Hunter uczynił to samo dla całego tomu. Ta książka naprawdę nigdy by nie powstała, gdyby nie zachęta i doskonała praca redakcyjna Dona Simpsona i gdyby nie pomoc, jaką okazują mi przez całe życie Jane Lakes Willard, Becky Heatley, Jan Johnson i Keith Matthews.

PRELUDIUM

Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu

(J 4:14).

Kiedy otwieramy się na treść pism Nowego Testamentu, kiedy zanurzamy swoje umysły i serca na przykład w jednej z Ewangelii lub Liście do Efezjan czy w 1 Liście św. Piotra, ogarnia nas silne wrażenie, że spoglądamy prosto w inny świat i w inne życie.

To boski świat i boskie życie. To życie w „królestwie niebios”. A jednak jest to świat i życie, w które wkroczyli zwyczajni ludzie i nadal wkraczają. Wydaje się, że ten świat stoi przed nami otworem i wzywa nas do siebie. Czujemy to wezwanie.

Na każdej stronie uderzają nas zadziwiające obietnice dla tych, którzy poświęcą temu światu swoje życie, składając ufność w Jezusie.

Na przykład czytamy słowa samego Jezusa, że ci, którzy oddadzą się Jemu, otrzymają „wodę żywą”, Ducha samego Boga, który sprawi, że nigdy już nie będą pragnąć – nie będą już wiedzeni i rządzeni niespełnionymi pragnieniami – i że ta „woda” stanie się w nich źródłem takiej wody, strumieniem „tryskającym ku życiu wiecznemu”

(J 4:14). W rzeczy samej, przerodzi się wręcz w „rzeki wody żywej” wypływające z życia człowieka wierzącego prosto do spragnionego świata (J 7:38).

Albo czytamy modlitwę apostoła Pawła, aby wierzący mogli „poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, [aby] zostali napełnieni całą Pełnią Boga [...] który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż to, o co my prosimy czy rozumiemy” (Ef 3:1–20).

Albo słowa apostoła Piotra o tym, jak ci, którzy kochają Jezusa i ufają Mu, „ucieszą się radością niewymowną i pełną chwały” (1 P 1:8), pełni „nieobłudnej miłości bratniej” (1 P 1:22), odrzucając „wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i wszelkie obmowy” (1 P 2:1), przez swoje dobre postępowanie zmuszając do milczenia tych, którzy kpią z drogi Chrystusa (1 P 2:15) i zrzucając wszelkie swoje troski na Boga, ponieważ On troszczy się o nas (1 P 5:7).

Ta wizja jest jasna i nikt, do kogo ona przemawia, nie pomyli się co do jej znaczenia. Musimy jednak przyznać, że mimo iż jest jasna i upragniona, w wielu okresach historii, ale także współcześnie, chrześcijanie odnajdują drogę do Bożego życia powoli i z wielką trudnością, jeśli w ogóle ją odnajdują.

Uważam, że jednym z powodów, dla którego tak wielu ludzi w istocie ponosi porażkę w zanurzeniu się w słowa Nowego Testamentu, lekceważy je lub wręcz ich unika, jest to, że życie, które w nich dostrzegają, jest bardzo niepodobne do tego, co znają z doświadczenia. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy są wierni swoim kościołom i głoszonym tam naukom i naprawdę pokładają swą nadzieję jedynie w Jezusie Chrystusie. Dlatego też jednoznaczna wizja oferowanego nam życia w Chrystusie prezentowana w Nowym Testamencie wzbudza w nich tylko zniechęcenie lub rozpacz.

Dlaczego miałyby tak być? Z pewnością życie, które Bóg daje nam w Jezusie, nie miało być nierozwiązywalną zagadką! A to pozostawia nam tylko jedno wyjaśnienie, a mianowicie – że mimo do-

brych intencji i usilnych wysiłków *nie pojmujemy i nie przyjmujemy tego życia we właściwy sposób*. Nie rozumiemy i nie przekazujemy dalej tego, co Jezus i Biblia w swej mądrości mówią o człowieku i jego odkupieniu przez łaskę od niszczących mocy, które zawładnęły nim we wszystkich podstawowych wymiarach jego istoty.

To nieprawda, że jeśli tylko jest wola, zawsze znajdzie się i sposób, choć oczywiście wola odgrywa kluczową rolę. Potrzebne jest również zrozumienie, co dokładnie trzeba zrobić i jak można tego dokonać: wiedza o narzędziach, które pozwalają realizować to życie, i porządku ich stosowania.

Formacja duchowa w Chrystusie jest uporządkowanym procesem. Bóg może zatriumfować także pośród chaosu, ale dokonał innego wyboru. I zamiast skupiać się na tym, co Bóg *może* uczynić, musimy ukorzyć się i zaakceptować sposoby, jakie *wybrał*, aby z nami pracować. Zostały one jasno przedstawione w Biblii, a szczególnie w osobie i słowach Jezusa.

Jezus zachęca nas, abyśmy porzucili swoje uciążliwe, mozolne wysiłki – szczególnie te „religijne” – i wzięli na siebie Jego jarzmo, ucząc się od Niego. To droga łągodności i pokory, droga wytchnienia duszy. To droga wewnętrznej przemiany, która dowodzi, że ciągnąc Jego ciężar i niosąc Jego brzemie *razem z Nim*, doświadczamy życia, które jest wygodne i lekkie (Mt 11:28–30). Odczuwane przez nas rozdzwięk i trudności związane z pełnym wkroczeniem w ten Boży świat i Jego życie wynikają wyłącznie z naszego braku zrozumienia, że wejść tam można jedynie poprzez wszechstronną wewnętrzną przemianę, oraz niechęci do podejmowania małych kroków, które bez rozgłosu, ale pewnie tam prowadzą.

To pełne nadziei, życiodajne spostrzeżenie. Dla jednostki oznacza to, że wszystkie przeszkody, które utrudniają nam zewleczenie z siebie starego człowieka i przyobleczenie się w nowego, można usunąć lub nad nimi zapanować. A to pozwoli nam wkroczyć głębiej w pełnię, świętość i moc królestwa niebios. Nikt nie musi trwać w ducho-

ODNOWIENIE SERCA

wej i osobistej porażce. Każdy może doświadczyć życia w zwycięstwie nad grzechem i ziemskimi uwarunkowaniami.

Dla naszych wspólnot chrześcijańskich i ich liderów oznacza to, że istnieją proste, wypróbowane sposoby, dzięki którym społeczności naśladowców Jezusa mogą, bez wyjątku, wypełnić swe powołanie, aby być *eklezią*, Jego „wywołanymi”: punktem stycznym między niebem a ziemią, w którym uzdrowienie, jakie daje krzyż, i zmartwychwstanie mogą zbawić zgubionych, a zbawionych przybliżyć do pełni człowieczeństwa w Chrystusie. Nie wymaga to szczególnych zasobów, programów, talentów czy metod. Nie wymaga nawet budżetu. Wystarczy wierność w procesie formacji duchowej na podobieństwo Chrystusa, ukazanym w Piśmie Świętym i doświadczeniach ludu, który „wybrał sobie na własność”, w ciągu wieków (Tt 2:14).

ROZDZIAŁ 1

WPROWADZENIE DO FORMACJI DUCHOWEJ

„Nieznane, które jest w nas” i droga Jezusa

Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie tam ma swoje źródło.

PRZ 4:23

Nasze życie wypływa z wnętrza, z serca.

Ta część naszej istoty, która napędza i organizuje nasze życie, nie ma natury fizycznej. Tak jest, nawet jeśli temu zaprzeczamy. Masz w sobie ducha i on został uformowany. Przyjął określony charakter. Ja mam ducha i on został uformowany. Tak jest w przypadku każdego z nas.

Duch jest nieodłącznym, podstawowym aspektem każdego człowieka, a jego charakter kształtuje się na podstawie doświadczeń, które przeżyliśmy, i wyborów, jakich dokonaliśmy w przeszłości. To właśnie mamy na myśli, kiedy mówimy o „formacji”.

Nasze życie i sposób, w jaki postrzegamy świat obecnie i będziemy go postrzegać w przyszłości, jest niemal całkowicie prostym wynikiem tego, jakimi staliśmy się w głębi swojej istoty – w naszym duchu, woli albo sercu. To stamtąd spoglądamy na świat i interpretujemy rzeczywistość. To stamtąd dokonujemy wyborów, podejmujemy działanie, próbujemy zmienić swój świat. Żyjemy z głębi siebie – głębi, której w znacznej mierze nie rozumiemy.

– Chcesz powiedzieć – stwierdzą niektórzy – że indywidualne i społeczne kataklizmy obecne w ludzkim życiu nie są narzucone z zewnątrz? Że one nie *przydarzają się* nam po prostu?

Tak. To właśnie mam na myśli. We współczesnym świecie głód, wojny i epidemie są niemal w całości rezultatem ludzkich wyborów, które z kolei są wyrazem ludzkiego ducha. I choć stwierdzenie to można na różne sposoby kwalifikować i wyjaśniać, to ogólnie mówiąc, tak właśnie jest.

Także jednostkowe kataklizmy w znacznej mierze wynikają z ludzkich wyborów, naszych własnych lub tych, jakich dokonali inni. Jednak niezależnie od poszczególnych przypadków zawsze ważniejsze od danej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, są nasze reakcje na nią, a te wywodzą się z naszej „duchowej” części. Starannie wyćwiczone i wrażliwe serce, wspomóżone Bożą łaską, przewidzi lub przekształci większość bolesnych sytuacji, wobec których inni zachowują się jak bezradne dzieci, powtarzając tylko: „Dlaczego?”, lub im zapobiegnie.

Biblia pełna jest mądrości w tych kwestiach. Dlatego właśnie wiele ksiąg Starego Testamentu nazywamy „literaturą mądrościową”. Jezus podsumował je wszystkie w swoim nauczaniu. On jest mocą i mądrością Bożą (1 Kor 1:24). „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6:33). I „każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7:24–25).

Dlatego też największą potrzebą każdego z nas – największą potrzebą całej ludzkości – jest *odnowienie serca*. To duchowe miejsce wewnątrz nas, z którego wywodzą się postawy, wybory i działania, zostało ukształtowane przez świat daleki od Boga. Teraz musi zostać przemienione.

W rzeczy samej, jedyną nadzieją ludzkości jest fakt, że duchowy wymiar naszego istnienia został *uformowany*, a zatem może również zostać *transformowany* – przemieniony. Potwierdza to każdy, kto poświęcił się zgłębieniu naszego stanu, obecnie i w przeszłości – od Mojżesza, Salomona i Sokratesa, przez Spinozę, Marksa, Nietzschego i Freuda, aż po Oprah, współczesne feministki i environmentalistów. Także i my, całkiem zasadnie, nieustannie głosimy z kazalnicy możliwość i konieczność tej przemiany. Spieramy się jedynie w kwestii tego, *co* w naszym duchu wymaga przemiany i *jak* można tej zmiany dokonać.

Rewolucja Jezusa

I właśnie w tych dwóch kwestiach leży nieprzemijająca aktualność nauki Jezusa dla życia człowieka. Około dwóch tysięcy lat temu, pośród wzgórz Galilei, zgromadził wokół siebie niewielkie grono przyjaciół i uczniów i posłał ich, aby „nauczali wszystkie narody” – to znaczy czynili uczniami (naśladowcami) ludzi ze wszystkich grup etnicznych. Jego zamiarem jest zgromadzić ostatecznie wszystkich ludzi na ziemi pod panowaniem swojej mądrości, dobroci i mocy, co jest częścią Bożego wiecznego planu wobec wszechświata.

Nie wolno nam przeoczyć tego faktu. Jezus, wysyłając swoich uczniów, zapoczątkował *nieustanną światową rewolucję*, która wciąż trwa i będzie trwać, aż Boża wola będzie działać się na ziemi tak samo jak w niebie. W kulminacyjnym punkcie tej rewolucji wszystkie znane ludzkości siły zła zostaną zwyciężone, a ludzie poznają Bożą dobroć, uznają ją i z radością podporządkują się jej w każdej dziedzinie swojego życia¹. Jezus postanowił dokonać tego razem ze swoimi uczniami, a w pewnym sensie także poprzez nich.

¹ Mimo licznych nieporozumień dotyczących Jezusa historyk Will Durant właściwie pojął Jego rolę jako wielkiego rewolucjonisty: „Nie zajmowały Go ataki na ówczesne instytucje ekonomiczne czy polityczne [...]. Rewolucja, do której dążył, była znacznie głębsza, i bez niej jakiegokolwiek reformy byłyby tylko powierzchowne i nietrwałe. Jeśli

Już teraz prawdą jest to, co głosił anielski seraf w wizji Izajasza, że „cała ziemia pełna jest Jego chwały”, chwały świętego Pana Zastępów (Iz 6:3). Przyjdzie jednak dzień, kiedy „kraj się napełni *znajomością* chwały Pana, jak wody napełniają morze” (Ha 2:14; podkreślenie dodane).

Rewolucja Jezusa jest w pierwszym rzędzie nieustającą rewolucją ludzkiego serca lub ducha. Nie nastąpiła i nie następuje dzięki formowaniu praw i instytucji społecznych, zewnętrznych form naszego istnienia, z nadzieją, że wpoją one właściwy porządek życia ludziom, nad którymi rozciąga się ich panowanie. Jest to raczej rewolucja *charakteru*, następująca poprzez zmianę od wewnątrz, dzięki stałej osobistej relacji z Bogiem w Chrystusie oraz z innymi ludźmi. To rewolucja, która zmienia ludzkie idee, wierzenia, uczucia i nawyki, a także ich cielesne skłonności i relacje społeczne. Przenika do najgłębszych pokładów ich duszy. Zewnętrzne, społeczne struktury mogą być w tym użyteczne, ale nie są one ani jej celem, ani nie zaliczają się do jej podstawowych środków.

Z drugiej strony naturalną konsekwencją odnowienia przez Boga wnętrza człowieka będzie przemiana tychże struktur społecznych, tak że „sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów i prawość [...] się wyleje jak nie wysychający potok!” (Am 5:24). Takie strumienie *nie mogą* płynąć przez zdeprawowane dusze. I odwrotnie, wola odnowiona „od wewnątrz” nie będzie naginać się do publicznych strumieni niesprawiedliwości. Będzie je powstrzymywać, nawet za cenę życia. I tylko ona może tego dokonać.

T.S. Eliot stwierdził kiedyś, że współczesne ludzkie przedsięwzięcia przypominają poszukiwania systemu lub porządku tak doskona-

zdoła oczyścić ludzkie serce z egoistycznych pragnień, okrucieństwa i pożądania, utopia nastanie sama z siebie i wszystkie instytucje, które wyrastają z ludzkiej chciwości i przemocy, i wynikającej z nich potrzeby prawa, po prostu znikną. Ponieważ to byłaby najpoważniejsza ze wszystkich rewolucji, obok której wszelkie inne byłyby ledwie *coup d'état* [zamachami stanu], w których jedna grupa odsuwa od władzy drugą, nie zaprzestając wyzysku, w tym duchowym znaczeniu Chrystus był największym rewolucjonistą w historii”. W. Durant, *Caesar and Christ*, New York 1944, s. 566.

tego, że nie będziemy musieli być dobrzy. Droga Jezusa natomiast uczy nas, że wiele różnych systemów – nie wszystkie, oczywiście – będzie funkcjonować dobrze, jeśli to my będziemy prawdziwie dobrzy. I wtedy będziemy mogli szukać tego, co lepsze i najlepsze.

Niemoc „systemów” jest głównym powodem, dla którego Jezus nie posłał swoich uczniów, aby formowali rządy czy nawet kościoły, jakimi znamy je dzisiaj, bo te zawsze będą silnym odzwierciedleniem pewnych elementów ludzkiego systemu. Zamiast tego mieli zakładać przyczółki Jego osoby, słowa i mocy pośród upadającej i jałowej ludzkości. Mieli nieść obecność królestwa i jego Króla w każdy zakątek ludzkiego życia, po prostu ciesząc się pełnią życia z Nim w Jego królestwie.

Ci, którzy przyjęli Go jako swego żyjącego Pana i stałego instruktora, staną się „jako wybrańcy Boży – święci i umiłowani” (Kol 3:12) i nauczą się być „bez zarzutu i bez winy, jako nieskazitelne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego”, pośród którego „jawią się jako źródła światła w świecie” i „trzymają się mocno Słowa Życia” (Flp 2:15–16).

Kościół – rozumiane jako lokalne zgromadzenia takich ludzi – będą tego naturalnym rezultatem. Kościoły nie są królestwem Bożym, ale jego podstawową i nieuniknioną ekspresją, placówkami, manifestacją obecności królestwa pośród nas. Są „społecznościami” Jezusa, powstającymi w Jerozolimie, Judei, Samarii i aż po krańce ziemi (Dz 1:8), w miarę jak realność Chrystusa zaznacza swój wpływ na codzienne ludzkie życie. To nieustanny proces, który wciąż jeszcze nie dobiegł końca: „Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec” (Mt 24:14).

Ludzkie „wnętrze”

Poprzez obecność swojego królestwa Jezus zaspokaja najgłębsze ludz-

kie potrzeby sprawiedliwości, zaopatrzenia i celu. Jeśli odsuniemy Go na bok, wciąż musimy zmierzyć się z nieuchronnymi pytaniami: dlaczego nasze życie toczy się w ten sposób? Co mogłoby sprawić, aby toczyło się tak, jak powinno? Niemożność znalezienia zadowalających odpowiedzi sprawia, że unosimy się bez steru w powodzi wydarzeń, zdani na łaskę sił i idei, w których zasięgu się znaleźliśmy. Tak, najprościej mówiąc, wygląda sytuacja człowieka. Każdego dnia dostrzegamy to wokół siebie.

W ciągu wieków wielu ludzi pochylało się z zadumą nad tymi pytaniami i wszyscy, jak jeden mąż, uznali, że najważniejsze dla tego, jak życie biegnie i jak biec powinno, jest to, jacy jesteśmy „wewnątrz”. To oczywiste, że będą spotykać nas rzeczy dobre i złe. O wartości naszego życia, przynajmniej w przypadku tych, którzy osiągnęli pełnoletniość, w znacznej mierze lub wręcz całkowicie decyduje jednak to, jakimi staliśmy się wewnątrz. To „wnętrze” jest polem duchowej formacji i późniejszej transformacji – przemiany.

To wewnątrz kryją się nasze myśli, uczucia, zamiary – i ich głębsze źródła, jakiegokolwiek mogą one być. Życie, jakie wiemy pośród upływających chwil, godzin, dni i lat, wypływa wprost z tych ukrytych głębin. To, co jest w naszym „sercu”, liczy się bardziej niż to, kim się staliśmy i co z nami będzie. „Jesteś tu, w moich ramionach” – mówią słowa starej piosenki – „ale gdzie jest twoje serce?” To właśnie ma największe znaczenie, nie tylko w relacji między dwojgiem ludzi, lecz także w całym życiu.

Oscar Wilde zauważył kiedyś, że każdy człowiek, gdy kończy czterdzieści lat, ma taką twarz, na jaką zasłużył. To głęboka i bolesna prawda. Tak naprawdę jednak odnosi się do „wnętrza”, którego twarz jest wyrazem – do serca i do duszy, a nie jedynie do twarzy jako wierzchniej warstwy ciała. Inaczej nie miałyby to takiego znaczenia.

Na powierzchni naszego „wewnętrznego świata”, w jego świadom-

mej warstwie, leży część naszych myśli, uczuć, zamiarów i planów. To rzeczy, które sobie uświadamiamy. Mogą być dość oczywiste dla nas samych i dla innych, którzy nas znają. To na ich podstawie świadomie odnosimy się do świata i do naszych działań w nim.

Te powierzchowne aspekty są również dobrym wskaźnikiem ogólnej natury nieświadomej „duchowej wewnętrznej głębi”, tego, jakiego rodzaju rzeczy się na nią składają. Myśli, uczucia i zamiary, których jesteśmy świadomi, stanowią jednak tylko niewielką część spośród tych, które kryją się głębiej wewnątrz nas; i często nie są one najbardziej reprezentatywne dla tego, kim naprawdę jesteśmy i dlaczego robimy to, co robimy.

To, co naprawdę myślimy, co naprawdę czujemy i co naprawdę chcielibyśmy zrobić we wszelkich przewidywalnych i nieprzewidywalnych okolicznościach, może pozostawać całkowicie zakryte przed nami samymi i ludźmi, którzy nas znają. Możemy rozmijać się z nimi – możemy wręcz rozmijać się z samymi sobą, jeśli potrafimy to sobie wyobrazić – jak „statki, które mijają się nocą”. Robimy to cały czas.

Ukryte wymiary życia każdego człowieka są niewidoczne dla innych, sami również nie potrafimy ich w pełni pojąć. Zazwyczaj bardzo mało wiemy o rzeczach, które kryją się w naszej duszy, na najgłębszych poziomach życia, o rzeczach, które nim kierują. Nasze „wnętrze” jest zadziwiająco złożone i subtelne – kręte wręcz. Żyje własnym życiem. Tylko Bóg zna nas do głębi, tylko On wie, kim jesteśmy i co jesteśmy zdolni zrobić.

Dlatego psalmista woła do Boga o pomoc w radzeniu sobie z sobą samym! „Wybadaj mnie, Boże, i poznaj me serce”. „Niech znajdą uznanie słowa ust moich i myśli mego serca u Ciebie, Panie”. „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego!” Gdzieś w przeszłości moje własne „nieznane, które jest we mnie” (moje serce) zostało uformowane i teraz jestem na jego łasce. Tylko Bóg może mnie uratować.

„Duchowy” aspekt człowieka

Mówiłem już o ukrytym świecie naszego „ja” jako o naszej *duchowej* stronie. Współcześnie coraz częściej używamy terminów „duchowy”, „duch” i „duchowość” i nie sposób ich uniknąć. Jednak ich znaczenie często jest niejasne, co może być niebezpieczne i poprowadzić nas w stronę chaosu i zniszczenia. „Duchowy” nie znaczy od razu „dobry”. Musimy być bardzo ostrożni z tego rodzaju terminologią. Niemniej, jeśli zawężymy znaczenie słowa „duchowy” do „niefizyczny” lub „niecielesny”, ów wewnętrzny, ukryty świat ludzkiego „ja” rzeczywiście należy określić jako duchowy.

Co ciekawe, wszystkie wielkie postępy w wiedzy naukowej, dumnie dokonania myśli ludzkiej, nie mówią nam nic o wewnętrznym życiu człowieka. To samo odnosi się do dziedzin badań, które opierają się na takiej wiedzy. Nauka potrafi co najwyżej wskazać na pewne fascynujące i ważne korelacje między życiem wewnętrznym i wydarzeniami w świecie fizycznym i społecznym, które funkcjonują obok niego.

Wynika to stąd, że przedmiotem badań naukowych jest, precyzyjnie rzecz ujmując, właśnie świat zewnętrzny, fizyczny, mierzalny, powszechnie postrzegalny: ogólnie mówiąc, świat poznawany z pomocą „pięciu zmysłów”. Rzeczywistość fizyczna jest z natury zupełnie odmienna od duchowej strony człowieka, która pozostaje „ukryta” w sposób niedostępny dla świata fizycznego. To rzecz powszechnie wiadoma, ale często ją lekceważymy lub zapominamy o niej. Nauka mija się z sercem.

Paradoksalnie nasza „duchowa” strona – choć wymyka się postrzeganiu zmysłowemu i nigdy nie pojmiemy jej w pełni w żaden inny sposób – nie pozwala nam o sobie całkowicie zapomnieć. Zawsze pozostaje, jeśli nie w centrum świadomości, to gdzieś na jej marginesie. To jedyna rzecz, która jest celebrowana (lub poniżana) w sztuce, literaturze, biografjach, historii oraz większości popular-

nych opracowań publikowanych w czasopismach i innych źródłach. Nieustannie skupiają się one na tym, co ludzie myślą i czują, co mogliby lub powinni zrobić i dlaczego oraz jaki mają charakter. Ludzie „plotkują” niemal wyłącznie na ten temat, a współcześnie wiele tak zwanych informacji jest w istocie tylko plotką.

To jedynie potwierdza, jak bardzo jesteśmy świadomi istnienia duchowej strony życia. Od razu wiemy, że to ona naprawdę się liczy. Zwracamy na nią większą uwagę – w sobie i innych – niż na cokolwiek innego. Kryje się w tym głęboka, choć często wypaczona mądrość. Dlatego że to, co duchowe, po prostu jest naszym życiem, bez względu na to, jak wzniosłe teorie wyznajemy lub co mówimy, kiedy chcemy uchodzić za „intelektualistów”, „dobrze poinformowanych” i „obeznanych z najnowszymi trendami”.

To niepoahamowane zainteresowanie wyjaśnia, dlaczego w ostatnich dekadach to, co duchowe, w ogólnie ludzkim tego słowa znaczeniu, wielokrotnie i na różne sposoby wybijało się na pierwszy plan naszej świadomości. Począwszy od kulturowego i artystycznego buntu lat sześćdziesiątych po aktywność environmentalistów i niezliczone „duchowości” lat dziewięćdziesiątych, od popkulturowego New Age’u po uniwersytecki postmodernizm, wzbierający protest z głębi ludzkiej istoty woła do nas głośno, że fizyczna i publiczna strona ludzkiego wszechświata nie jest zdolna podtrzymać naszego istnienia. „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Byłoby lepiej, gdybyśmy tego słuchali, bez względu na to, kto mówi.

Są to oczywiście słowa Jezusa. Jego droga prawdziwie jest drogą serca, drogą ducha. Jeśli mamy z Nim kroczyć, musimy wejść z Nim na ten wewnętrzny poziom. Niewielu jest ludzi, którzy naprawdę tego o Nim nie wiedzą. On zbawia nas przez rzeczywiste odnowienie naszego serca dla Boga, w którym potem zamieszkuje razem z Ojcem przez Ducha Świętego. Serce tak odnowione i wypełnione Jego obecnością jest jedyną realną nadzieją dla ludzkości.

Jezus zaczerpnął słowa „nie samym chlebem żyje człowiek” z hi-

storii doświadczeń narodu żydowskiego z Bogiem. Jezus był między innymi najwnikliwszym i najpotężniejszym wyrazem tych doświadczeń. Przez Jego śmierć i zmartwychwstanie zyskały one również nowe i głębokie znaczenie. W ten sposób ustanowił radykalnie nowy porządek życia na ziemi w ramach królestwa Bożego, niezależny od jakichkolwiek form etnicznych lub kulturowych. Wszyscy ludzie mogą teraz wieść życie odnowionego serca, karmiąc się nieustannie Jego osobistą obecnością – już teraz w naszym świecie, poza Jego śmiercią i naszą.

Wbrew temu, co wielu twierdzi obecnie, nasze wyzwolenie (zbawienie) nie wyłania się z mętnych głębin ludzkiego ducha, z których wypływa nasze naturalne życie – bez względu na to, czy zawiera się w nich „naddusza”, „zbiorowa świadomość”, czy też nie. Jezus jednak wkracza w te głębiny i przemierza je, nie bacząc na to, co w nich jest, aby zaprowadzić nas z powrotem do Boga. Również tam On jest Mistrzem. Duchowe odnowienie i „duchowość”, która pochodzi od Jezusa, to nic innego jak najazd na naturalną ludzką rzeczywistość przez nadnaturalne życie Boże.

Duchowość i formacja duchowa jako ledwie ludzkie przedsięwzięcie

W przeciwieństwie do tego współcześnie duchowość i formację duchową pojmuje się często jako całkowicie ludzką aktywność. „Nieznane, które jest we mnie”, postrzegane jest jako czysto ludzki wymiar lub moc, która – jeśli tylko właściwie ją wykorzystamy – przemieni nasze życie w życie Boże. Albo chociaż wyzwoli nas z chaosu i ułomności ludzkiej egzystencji – a przynajmniej, być może, z najbardziej wyniszczających uzależnień, takich jak alkohol, praca, seks, narkotyki i przemoc. Jesteśmy zalewani książkami, programami i seminariami, które opierają się na tym założeniu.

I tak na przykład „duchowość” bywa opisywana jako „nasza rela-

cja z tym, co w naszym życiu jest najważniejsze”, albo „proces stawania się pozytywną i kreatywną osobą”. To słowa zaczerpnięte wprost ze współczesnych publikacji, które dobrze ukazują główne nurty ludzkiej filozofii i kultury².

Nie zamierzam sztydzić z żadnej dobrej rzeczy i jestem wdzięczny za wszystko, co prawdziwie pomaga ludziom w ich rozpaczliwej egzystencji na ziemi. To jedyna postawa, którą można pogodzić z duchem Jezusa. Bóg kieruje swą niezmienną miłością do każdego człowieka i choć często żyją oni na sposób daleki od Jego woli, miłość nadal czyni swoje dobre dzieło. To, czy duchowość zdolna odpowiedzieć na ludzkie potrzeby i spowodować prawdziwe odnowienie serca może być jednak dziełem czysto ludzkich starań, jest już kwestią faktów. Jeśli tu popełnimy błąd, będzie to miało niezwykle poważne konsekwencje.

Tak czy inaczej, możemy być pewni, że formacja i późniejsza transformacja wewnętrznego życia, z którego wywodzi się cała nasza zewnętrzna egzystencja, jest nieuniknionym problemem każdego człowieka. Formacja duchowa, niezależnie od jakiegokolwiek tradycji lub kontekstu religijnego, to proces, w którym rezultacie ludzki duch lub wola otrzymują określoną „formę” lub charakter. Każdy przechodzi ten proces. Najnikczemniejsi i najszlachetniejsi ludzie doświadczyli formacji duchowej. Zarówno terroryści, jak i święci są wynikiem duchowej formacji. Ich duch, ich serce zostało uformowane. Kropka.

² Pierwsze z tych stwierdzeń doczekało się już wielu naukowych opracowań, ale utożsamiane jest głównie z filozofią Paula Tillicha (zob. P. Bjorklund, *What Is Spirituality?*, Plymouth 1983, s. 3 i 9). Drugie stwierdzenie pochodzi z: L. Booth, *When God Becomes a Drug*, Los Angeles 1991, s. 20. Mamy do czynienia z przemożnym dążeniem ludzi, aby stać się „duchowymi” bez Boga. Nawet otwarty ateizm nie chroni człowieka przed dojmującą potrzebą pogodzenia się ze swoją duchową stroną. Na popularnym poziomie obecność tych dążeń manifestuje się na przykład w niezwykłych czasopismach sprzedawanych przy kasach w supermarketach lub takich postaciach jak Oprah czy Shirley MacLaine. Sięga jednak znacznie głębiej, niż te rzeczy zdają się sugerować. Ten temat i zagrożenia, jakie on stanowi dla autentycznego pobierania nauk od Chrystusa, zostaną omówione szerzej w rozdziale szóstym.

Każdy z nas staje się taką, a nie inną osobą w głębi swojej istoty, zyskując określony charakter. To wynik ogólnie rozumianego procesu formacji duchowej, odnoszącego się do każdego człowieka, bez względu na to, czy jej pragnie, czy też nie. Błogosławieni i szczęśliwi są ci, którzy sami lub z czyjąś pomocą zdołają odnaleźć drogę życia, która uformuje ich ducha i wewnętrzny świat w sposób prawdziwie dobry, silny i skierowany ku Bogu.

Dlatego też kształtowanie i przemiana wewnętrznego życia są problemem, który towarzyszy nam przez całą historię ludzkości; już najwcześniejsze zapiski myśli ludzkiej dają przekonujące świadectwo o ludzkich zmaganiach, aby go rozwiązać³ – lecz z niewielkim, trzeba to przyznać, powodzeniem.

To prawda, w niektórych okresach ludzkiej historii sukces w uwzniośleniu ludzkiego ducha zaznaczał się wyraźniej niż w pozostałych. Okresów mrocznych było jednak daleko więcej niż chwalebnych, a średnia jest niepokojąco niska. Na całym świecie społeczeństwa podejmują rozpaczliwe próby stworzenia ludzi, którzy będą zdolni radzić sobie ze swoim życiem w niedestrukcyjny sposób. Tak jest zarówno w Ameryce Północnej i w Europie, jak i w reszcie świata, choć na pierwszy rzut oka w różnych miejscach te zmagania mogą przybierać odmienne formy. W kwestiach duchowych tak naprawdę nie ma „trzeciego świata”. A raczej – jest tylko „trzeci świat”.

Sięgając poza to, co ledwie ludzkie

Zatem duchowa przemiana, odnowienie serca człowieka, to nieunikniony ludzki problem, na który nie ma ludzkich rozwiązań. Wska-

³ Więcej na ten temat zob. na przykład w: P. Hadot, *Philosophy as a Way of Life: Spiritual Exercises from Socrates to Foucault*, red. A.I. Davidson, Cambridge 1995, oraz M.C. Nussbaum, *The Therapy of Desire: Theory and Practice in Hellenistic Ethics*, Princeton 1994. Co oczywiste, literatura poświęcona filozofii wschodniej zawiera niezliczone opracowania na temat formacji ducha ludzkiego.

zanie tego nie sprawia mi żadnej satysfakcji. Takie wnioski płyną z pobieżnego przeglądu historii świata, różnych kultur oraz przeszłych i obecnych wysiłków radzenia sobie z ludzkim życiem z pomocą religii, edukacji, prawa i medycyny. Niestety, ta obserwacja potwierdza się, gdy weźmie się pod uwagę liczne metody stosowane współcześnie w różnych szkołach psychologicznych i rywalizujących ze sobą duchowościach.

Autentyczna przemiana całego człowieka w dobroci i mocy manifestującej się w Jezusie i Jego „Abba” Ojcu – jedyna przemiana stosowna dla ludzkiego „ja” – pozostaje koniecznym celem ludzkiego życia. To jednak leży poza zasięgiem programów wewnętrznej przemiany, które czerpią z *ledwie* ludzkiego ducha – nawet jeśli ludzki duch traktowany jest ostatecznie jako boski.

Prezentowany obecnie publicznie bardzo niski poziom życia duchowego w chrześcijaństwie skrywa tę rzeczywistość przed ogółem społeczeństwa. Niski poziom duchowości tłumaczy istnienie tak wielu różnych psychologii i duchowości rywalizujących na tym polu – często głoszonych lub wspieranych przez byłych chrześcijan, którzy odrzucili powszechnie uznawane formy chrześcijaństwa jako beznaziejne lub wręcz szkodliwe.

Ostatnio jednak wśród wielu grup chrześcijan i ich przywódców zrodziło się powszechne i głębokie zainteresowanie duchową formacją, tak właśnie określaną. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że uświadomili sobie – co zostało potwierdzone przez wiele dogłębnych i starannych badań oraz przytłaczającą liczbę indywidualnych relacji – że chrześcijaństwo, w swych obecnych i historycznych formach, nie udziela adekwatnych odpowiedzi na najżywotniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Przynajmniej nie szerokiemu gronu osób, które uważają się za chrześcijan, i z pewnością nie osobom niewierzącym. Formacja duchowa, jak się wydaje, stwarza możliwość udzielenia odpowiedzi na tę palącą, niezaspokojoną potrzebę ludzkiej duszy. Znowu pojawiła się nadzieja na odpowiedź, która będzie sil-

nie zakorzeniona w tradycji chrześcijańskiej, a jednocześnie głęboko adekwatna do okoliczności współczesnego życia.

Bóg podąża naprzód

Bóg czasami porusza swój lud i kulturę, pośród której żyje, by realizować swoje odwieczne cele wobec wąskiego wycinka kosmicznego czasu, który nazywamy „historią ludzkości”. Zazwyczaj dzieje się to w sposób, który jedynie On mógł zaplanować i przewidzieć, w sposób, który wykracza daleko poza naszą kontrolę i pojmowanie.

Odkrywamy wtedy, zazwyczaj po fakcie, że nastąpiła wszechogarniająca i potężna zmiana. Może ona dotyczyć jednostki, grupy lub całej kultury. Dawne sposoby działania przestają być skuteczne, choć w przeszłości mogły okazać się bardzo efektywne. Pojawia się realne zagrożenie, że postawimy się w opozycji do tego, co Bóg czyni obecnie i co zamierza zrobić w przyszłości. Często tracimy okazję, aby współdziałać z Bogiem w teraźniejszości. Nie potrafimy wystarczająco szybko znaleźć nowych bukłaków na nowe wino.

To właśnie do nowego poruszenia Bożego doszło, „kiedy wypełnił się czas” i w Egipcie narodził się naród hebrajski, i wtedy, kiedy lud ten został wygnany do Babilonii i stamtąd powrócił. I znowu kiedy na tle kultury żydowskiej powstał nowy lud, „chrześcijanie”, i gdy z żydowskiego kościoła wyłoniło się niezależne od podziałów etnicznych „ciało Chrystusa”.

Od tego czasu wszechogarniające i potężne nawiedzenia Boże zdarzały się wielokrotnie podczas pielgrzymowania Chrystusa w Jego ludzie na ziemi: zwycięstwo nad starożytnym pogaństwem, narodziny monastycyzmu jako jednej z form pobożności chrześcijańskiej, reformy monastycyzmu – cysterska, franciszkańska i Devotio Moderna, reformacja protestancka, pietyzm, wesleyanizm, przebudzenia amerykańskie i wiele innych ruchów o mniejszym znaczeniu historycznym, jak dwudziestowieczne kontrkulturowe nurty charyzmatyczne

(„Jesus People” i tak dalej). Powstanie i działalność tych ruchów były wyraźnym rezultatem Bożego poruszenia pośród nas.

Bóg wciąż wywołuje poruszenie. Poszukiwania formacji duchowej (a w istocie, jak zaznaczyliśmy, duchowej transformacji) to tak naprawdę odwieczne i powszechne dążenie. Wyrasta z głębokiej osobistej, biologicznej wręcz potrzeby dobra, którą odczuwa cała ludzkość. Przybiera wiele form i wypłynęła ponownie na początku XXI wieku, aby odpowiedzieć na wyzwania obecnej sytuacji. Jest to – jestem pewien – część nadchodzącej fali Bożego życia, która uniesie nasze życie w podróży ku wieczności. Nasze serca wołają: „Panie, chcę być chrześcijaninem z całego serca”.

Te poszukiwania, tak głęboko obecnie przeżywane, są jednocześnie nowe i bardzo stare, jednocześnie bardzo obiecujące i pełne niebezpieczeństw, pouczające w kwestii naszych braków i upadków i przepelnione łaską. To wyraz tego, że Bóg zawsze poszukuje człowieka, a człowiek nieustannie potrzebuje Boga. Współczesne zabiegi o formację duchową mają kluczowe znaczenie dla życia Bożego, którego doświadcza Jego lud, zmierzając ku wypełnieniu Jego celów teraz i w przyszłości.

Z perspektywy socjologicznej i historycznej, a także duchowej, ten nowy impuls jest jednym z aspektów rozpadu protestanckiego denominacjonalizmu, jakim go znamy, i pojawieniem się nowej – a jednocześnie dawnej – tożsamości chrześcijan, wykraczającej ponad wszystkie podziały denominacyjne, narodowe i naturalne.

Powszechnie wiadomo, że nie da się już sensownie odpowiedzieć na pytanie: „Czy jestem chrześcijaninem?”, powołując się na określenia lub symbole denominacyjne, etniczne i narodowe. Na świecie istnieje obecnie 33 800 różnych denominacji chrześcijańskich⁴. To oczywiste, że stosowne odpowiedzi muszą sięgać głębiej niż religijne powiązania. Muszą odnosić się tego, czym jesteśmy w sercu – przed

⁴ Według: „Newsweek”, 16 kwietnia 2001, s. 49. Ironiczne jest to, że każda z tych 33 800 grup uważa, że ma „rację”.

SPIS TREŚCI

Podziękowania 7

Preludium 9

ROZDZIAŁ 1

Wprowadzenie do formacji duchowej 15

ROZDZIAŁ 2

Serce w systemie ludzkiego życia 39

ROZDZIAŁ 3

Radykalne zło w zrujnowanej duszy 69

ROZDZIAŁ 4

Radykalne dobro przywrócone duszy 97

ROZDZIAŁ 5

Duchowa przemiana 121

Interludium 147

ROZDZIAŁ 6

Przemiana umysłu, cz. 1 153

ROZDZIAŁ 7

Przemiana umysłu, cz. 2 191

ROZDZIAŁ 8

Przemiana woli (serca lub ducha) i charakteru 229

ROZDZIAŁ 9

Przemiana ciała 257

ROZDZIAŁ 10

Przemiana społecznego wymiaru życia 287

ROZDZIAŁ 11

Przemiana duszy 321

ROZDZIAŁ 12

Dzieci światłości i światłość świata 351

ROZDZIAŁ 13

Formacja duchowa w lokalnej społeczności 377

Postludium 409

O AUTORZE

Dallas Willard (1935–2013) był profesorem i dyrektorem Wydziału Filozofii Uniwersytetu Południowej Kalifornii. Tytuł doktora filozofii uzyskał na Uniwersytecie Wisconsin. Był autorem ponad trzydziestu publikacji, w tym *The Divine Conspiracy*, *The Spirit of the Disciplines* (nakładem HarperSanFrancisco) oraz *Hearing God* (nakładem wydawnictwa InterVarsity Press). Wiele jego pism z dziedziny filozofii i religii dostępnych jest na stronie www.dwillard.org.

JAK PRZYOBLEC SIĘ W CHARAKTER CHRYSTUSA PRZEZ PRZEMIANĘ DUCHA?

Jako chrześcijanie wiemy, że jesteśmy nowym stworzeniem w Chrystusie, dlatego często próbujemy poprawić swoje zachowanie, mając nadzieję, że dzięki temu upodobnimy się do naszego Mistrza. Zmiana zewnętrznego zachowania nie zmienia jednak naszych serc. Autentyczna przemiana wewnętrzna możliwa jest tylko dzięki Bożej łasce.

Wybitny autor i nauczyciel duchowości chrześcijańskiej Dallas Willard w książce *Odnowienie serca* przedstawia biblijne fundamenty procesu „przemiany ducha” – procesu realizowanego przez Boga w celu wprowadzenia każdego aspektu naszej osobowości w harmonijną relację z Jego wolą. Rozwój duchowy w ujęciu zaproponowanym przez Willarda obejmuje przemianę w sześciu obszarach: w myślach, uczuciach, woli, ciele, relacjach społecznych i w duszy. Autor zarysowuje ogólny wzorzec przemiany w każdej z tych dziedzin, oferując praktyczne wskazówki, które można realizować bez poczucia winy i bez presji perfekcjonizmu doskwierającej tak wielu chrześcijanom.

Odnowienie serca to zaproszenie do świadomej formacji uczniowskiej w codziennej wędrówce z Jezusem Chrystusem.

„*Odnowienie serca* to lektura obowiązkowa dla każdego, kto chce wyjść poza schematy powierzchownego chrześcijaństwa opartego jedynie o religijne slogany. Jest to zaproszenie do wejścia w świat Królestwa Niebios, które inspiruje do spojrzenia na swoje życie tu i teraz z perspektywy wieczności. Mądra, głęboka i praktyczna książka ukazująca, jak przesłanie Chrystusa zastosowane w codzienności prowadzi do duchowej transformacji serca, z którego wywodzą się nasze postawy, wybory i działania”.

dr Wojciech Kowalewski – Instytut Rozwoju „Złote Jabłko”

„Po lekturze książki *Odnowienie serca* można zdecydowanie lepiej zrozumieć potrzebę odnowienia duchowego. Znajdują się w niej wartościowe wskazówki dla wszystkich, którym bliskie jest uczniostwo. Jest to książka, do której na pewno będę wracał”.

Gustaw Cieślak – pastor, wykładowca WBST w Warszawie

„Nikt nie poświęcił ludzkiej osobowości i temu, jak może ona zostać przekształcona na podobieństwo Chrystusa, tyle przemyśleń i uwagi co Dallas Willard. Z najwyższym przekonaniem rekomenduję lekturę książki *Odnowienie serca*”.

dr Richard J. Foster – autor książki *Dyscypliny życia duchowego*

Patronat



FORMACJA DUCHOWA 39,90 ZŁ

WWW.AETOS.PL

ISBN 978-83-61097-76-1



9 788361 097761